

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

cenę prenumeraty
miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 80 gr.
Z dodat. w. poczt. 6 zł.
Poza Łódź egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P. K. O. 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Piątek 27-go stycznia

№ 10

ROZŁAM W B. B. - ?

W kołach sejmowych krążą liczne pogłoski na temat wczorajszych obrad komisji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ostrego ataku antykartelowców na wielki przemysł, a przede wszystkim na temat przemówienia p. ministra Zarzy-

ckiego, jego wyrażenia się o niektórych członkach rad nadzorczych koncernów górnośląskich. Mówią, że przemówienie to nie tylko pogłębiło niesnaski w łonie klubu rządowego, ale że doprowadzi prawdopodobnie doopuszczenia BB. przez wielu posłów konserwatyw-

nych. Jak słyhać już poprzednio wobec stanowiska rządu w sprawie karteli ka Janusz Radziwiłł miał wyrazić pogląd, iż trzeba będzie klub BB. opuścić. Wczorajszy dzień nie wątpliwie umocnił go w tym zamiarze.

Podatki ukryte pod f g. listem funduszy 18 czy 52 fundusze?

WARSZAWA, 26. I. (wł)

Komisja budżetowa omawiała wczoraj wieczorem budżet funduszy, których jest aż osiemnaście.

A mianowicie: fundusz kwaterunku wojskowy, przeznaczony na budowę domów mieszkalnych i częściową opłatę za mieszkania oficerów, dostarczone przez gminy, fundusz kredytowy, którym administruje Bank Polski; fundusz specjalny rady spółdzielczej, budowlany, pomocy instytucjom kredytowym, skupu pożyczek państwowych, drogowy, pożyczkowy, fundusz obrotu reformy rolnej, różne fundusze ministerstwa oświaty, wreszcie fundusz pomocy bezrobotnym.

W dyskusji przemawiali posłowie Rybarcki, Kordecki, Rymar z Kl. Nar. i Brzozowski z BB.

P. Rybarcki: Mimo wielokrotnej zapowiedzi nie mamy dotąd prawa budżetowego i rozprawia się o funduszach, nie wiedząc, czym one właściwie są i co ma być ich źródłem.

GENJALNE POSUNIĘCIE FINANSOWE

Co się tyczy Funduszu Kredytowego, który jest jednym z większych i powstał z pożyczki stabilizacyjnej, która kosztowała 9 procent, to 162 000 000 zł z tego funduszu ulokowano tak, że dają łącznie 3 procent. Lokuje się pieniądze w przedsiębiorstwach, przedsiębiorstwa nie rentują się i nie mogą płacić procentu, tymczasem nie uwidacznia się tego, że zostają winne, skreśla się należne oprocentowanie i wtedy mówi się, że przedsiębiorstwo daje dochody. To jest zamienne obrzędu.

W zakresie państwowego funduszu budowlanego jest też dużo niejasności rachunkowych, gdzieś dziej powiem figuruje sam fundusz, a gdzieś indziej dochody, jakie daje. Nie-

dokładności są również w funduszu pomocy instytucjom kredytowym

O funduszu eksportowym żadnych informacji nie ma. Obowiązująca od 2 lat w tej dziedzinie ustawa przewiduje obowiązek składania sprawozdania co roku do 1 marca, dotąd jednak rząd ani razu sprawozdania takiego nie ugzielił.

Fundusz skupu pożyczek państwowych niewłaściwie włączono do rezerw, które się ulotniły.

Funduszy ulokowanych w papierach uważać za rezerwę nie można, lecz należy je zarachowywać osobno.

ZNIKŁO 75 MILIONÓW

P. Rymar: Gospodarka poza budżetowa rozwinęła się w Polsce bardzo szeroko. Ujawnienie tych 18 funduszy jest krokiem na przód, ale nie dość zdecydowanym i uczynionym w formie dość chaotycznej. Nietylko tych funduszy jest znacznie więcej, ale sumy pozabudżetowe mają inne jeszcze formy. Np. z takimi sprawami jak gospodarka pożyczkami. Sejm spotyka się tylko przy uchwaleniu pożyczki i przeznaczeniu jej na pewne cele.

Znikają pewne fundusze. Przypomnę E w sumie 75,000,000 specjalnej rezerwy w Banku Polskim. Krok obecny, uważam tylko za krok wstępny. Przypominam jeszcze zwroty cel, premie eksportowe. Dlaczego wśród funduszy niema komunalnego, funduszu pożyczkowo zapcmogowego, opartego na ustawie i na specjalnym podatku? Wynosi on dziś ponad 20,000,000, Fundusz pożyczkowy na odbudowę powstał z daniny lasowej. Teraz likwiduje się go, Jeżeli jakiś fundusz powstał na mocy ustawy, a ustawa nie przewiduje likwidacji, to likwidacja powinna nastąpić także drogą ustawy.

Niektóre fundusze robia wrażenie dość przykre, Fundusz drogowy miał odciażyć

budżet i rzeczywiście zniknęły z budżetu kredytu 60 — 70 milionów wydawane corocznie na drogi i mosty. Tymczasem w preliminarzu funduszu drogowego na rok 1933 przewidziano na konserwację dróg i mostów i na nowe roboty sumy groszowe. W ten sposób zlikwidowano zagadnienie dróg.

POMOC BEZROBOTNYM.

Podobnie jest z akcją drożnej pomocy dla bezrobotnych. Było w budżecie na to dawniej przeszło 30 milionów. Obecnie w budżecie na ten cel nie ma ani grosza, pomoc drożna zeprężnięto na osobny fundusz, którego dochody obliczono na 32.000.000 Czytaliśmy wczoraj komunikat, że nie wpływa go miesiąc ani 50 proc. kwot preliminowanych. Akcja podatków w naturze która miała dać 75 000 000 ograniczyła się do zebrania 1 i pół tysiąca ton ziemniaków, trochę strączkowych itp. co w efekcie nie dało nawet 1.000.000 złotych

ILE ICH JEST?

Sądzę, że cała ta gospodarka powinna być uporządkowana. W wielu wypadkach nie mogą się zorientować, czy jakiś fundusz istnieje czy został zlikwidowany

Zapytywałem p. Min. Skarbu Piłsudskiego przed rokiem ile jest tych funduszy, odpowiedział, że 52. Ja doszedłem do liczby około 100, co prawda niekiedy można się spierać o to czy są to fundusze, czy tylko specjalne lokaty

Zlikwidować należałoby znaczną część funduszy Min. W. R. i O. P. Miałoby to znaczenie ogólnopaństwowe. W Uniw. Warsz. wysokie opłaty sprawiły, że dotychczas przeszło 600 akademików nie było w stanie zapłacić taksy i prawdopodobnie taki sam procent będzie w innych uniwersytetach. Cenzus majątkowy w sprawie segregowania ludzi zdolniejszych od mniej zdolnych jest najniebezpieczniejszy

Zima jak w roku 1912.

30 STOPNI MROZU W WARSZAWIE.

Fala mrozów w dniu wczorajszym jeszcze bardziej wzmożła się. W nocy zanotowano w Warszawie 30-stopniowy mróz, zaś dzisiaj o godz. 8-ej rano temperatura wynosiła 27 stopni poniżej 0.

Do wieczora dnia dzisiejszego Państwowy Instytut Meteorologiczny podaje następującą prognozę:

Na Pomorzu i Wilnozczyźnie chmurno z możliwością drobnych przelotnych opadów, w ciągu dnia roz pogodzenie. Nocą silny, dniem umiarkowany mróz. Pozostałe dzielnice dość pogodnie, rankiem mgła i opady. Nocą silny mróz, dochodzący do 30 st. W dzień temperatura minus 20. Najniższą temperaturę zanotowano ostatnio w punkcie meteorologicznym, w Lesnej pod Grodnem, wynosiła ona 31 stopni mrozu. Słoneczna pogoda wróży spadek temperatury.

ODMROZENIA.

W Warszawie w ciągu nocy dnia wczorajszego i ubiegłej Pogotowie Ratunkowe na wszystkich stacjach udzieliło pomocy w 70 wypadkach wskutek odmrożeń. Również w dniu dzisiejszym na stację Pogotowia zgłosiło się kilkanaście osób z prośbą o udzielenie pomocy. W schroniskach dla bezdomnych, a w szczególności w warszawskim „Cyrku” panował nocy ubiegłej nieopisany natłok i ilość osób przebywających w „Cyrku” przekroczyła 1000.

OPOZNIENIA POCIĄGÓW.

Mrozy dały się bardzo we znaki na kolejach. Parowozy wskutek silnego mrozu nie mogły rozwijać przepisanej szybkości, co powoduje liczne opóźnienia pociągów. Wszystkie pociągi dalekobieżne przychodzą do Warszawy z dużym opóźnieniem. Największe opóźnienia pociągów zanotowano w dyrekcji wileńskiej, a to wskutek zasp śnieżnych oraz mrozu. Największe zasy śnieżne zanotowano

na linii Czeremcha-Hajnówka, w dyrekcji wileńskiej. Również ruch pociągów podmiejskich napotyka na trudności. Pociągi te przychodzą przeciętnie z kilkuminutowym opóźnieniem.

Wskutek niemożności dostatecznego rozgrzania przewodów parnych, temperatura w pociągach jest bardzo nierównomierna i prze ważnie w pociągach jest chłodno. Ze Lwowa donoszą, że z powodu mrozu pociągi przychodzą ze znacznym opóźnieniem. Na stacji kolejowej w Mikołajowie podczas przetaczania wagonów wykończyły się 4 wozy i zatarasowały tory. Wskutek tego pociąg osobowy Lwów—Borysław przybył do Stryja z 6 godzinnym opóźnieniem. Pasażerowie zmuszeni byli spędzić noc w pociągu i przechodzili bardzo ciężkie chwile.

JAK W ROKU 1912

Styczeń r. b. jeżeli chodzi o przebieg temperatury, był podobny do stycznia r. 1912. Po stosunkowo ciepłym początku miesiąca nastąpiło stopniowe obniżanie się temperatury i podobnie jak obecnie, zanotowano silne mrozy, dochodzące do 30 stopni.

Mrozy w roku 1912, przerywane kilkakrotnie cieplejszymi dniami, powtarzały się do dnia 5 lutego, poczem nastąpiło znaczne ocieplenie i zarówno koniec lutego, jak i marzec odznaczały się ciepłotą.

Niepamiętne mrozy w okolicach Wrocławia

BERLIN, 26. 1.

Jak komunikuje obserwatorium meteorologiczne we Wrocławiu, na Dolnym i części Śląska Górnego zanotowano dzisiaj rano rekordowo niską temperaturę. Termometry we Wrocławiu wskazywały 25 stopni poniżej 0. W miejscowości Neustadt spadł termometr do 32 stopni. Takiego mrozu nie pamiętają najstarsi ludzie. Natomiast w górzystych miejscowościach temperatura wynosi zaledwie 10 stopni.

LWOW 26. 1.

Dzisiaj nad ranem panowały silne mrozy. Koło politechniki lwowskiej termometr wykazywał 21 st. zaś na peryferiach 39 st. W związku z dotkliwymi mrozami ruch uliczny zmalał. Rodzice nie puścili dzieci do szkół. Pogotowie ratunkowe udzieliło w ciągu dnia pomocy przeszło 250 ofiarom mrozu. Z powodu mrozów i silnych zawiei śnieżnych pociągi przychodziły do Lwowa ze znacznym opóźnieniem. Pociąg wiedeński spóźnił się o godzinę, pośpiezany z Warszawy o 55 minut.

BERLIN, 26. 1.

Fala silnych mrozów objęła całe Niemcy. Powszechnie notują spadek temperatury do poziomu niespotykanego od r. 1929. Nizszy stan wykazały temperatury w Królewcu, gdzie było 28 stopni i w Szczecinie, gdzie było 25 stopni. W Berlinie temperatura spadła do 20 stopni poniżej zera. Wszystkie przygotunki dla bezdomnych są przepelnione. Z powodu natłoku w 70 specjalnie nagrzewanych salach, zamknięto dalszy dostęp do nich. Na kolejach niemieckich zmobilizowano pogotowie techniczne dla zwalczania przeszkód w ruchu, spowodowanych przez mrozy i śniegi.

BUKARESZT, 26. 1.

Wielkie zamiecie śnieżne powstrzymały prawie całkowicie komunikację kolejową. W wielu miejscach druty telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Liczne pociągi utknęły w zaspach śnieżnych. Wobec niemożności przybycia posłów, zamieszkujących prowincję do stolicy, prawdopodobne jest, iż parlament, który miał dzisiaj wznowić swe prace, odroczy swe posiedzenie do dnia dzisiejszego.

BERLIN, 26. 1.

Zegluga na Kenie została wstrzymana wskutek wielkiej kry.

Krwawe zgromadzenie w Dreźnie

9 zabitych 11 rannych

BERLIN, 26. 1.

Biższe szczegóły krwawych wypadków w Dreźnie, w czasie których poniosło śmierć 9 osób i 11 zostało rannych, przedstawiają się mniej więcej następująco według urzędowego doniesienia policji drezdeńskiej.

Po burzliwej ulicznej demonstracji komunistycznej zwołany został jeszcze dodatkowo wielki wiec w Keglerheim na ul. Fryderyka, pod hasłem walki z faszyzmem. Jako czołowy mówca, wystąpił na wiecu były porucznik Friedrich Mowa jego była niezwykle agresywna i podburzająca. Nawoływał on wprost do gwałtownych czynów i nieposłuszeństwa władzy, w czem zyskał szumny poklask audytorjum.

Obecni na sali urzędnicy policji politycznej zmuszeni byli do zakomunikowania, że zgromadzenie jest rozwiązane. Jednakże tłum komunistyczny nie dał posłuchu przedstawicielom władzy. Rozległy się nawet gwizdania, szydercze okrzyki i wyzwiska pod adresem policji.

W czasie ogólnego tumultu na salę wkroczyło kilkunastu umundurowanych policjantów w hełmach i utworzywszy łańcuch koło podium, usiłowało wypchać z sali, nie czekając się na razie do użycia pałek gumowych.

W odpowiedzi na to z galerji padły okrzyki:

— Nie ruszymy się z sali! Będziemy na was siedzieć! Przecz z policją!

Równocześnie na głowy policjantów zaczęły spadać z galerji krzesła, butelki, kulki od piwa i inne przedmioty. Zaczęto nawet strzelać ostro z rewolwerów. Tłum na sali stawiał również czynny i zacięty opór napierającym policjantom.

W pewnej chwili policjanci znaleźli się w takiej opresji, że musieli zrobić użytek z broni palnej. Dopiero po oddaniu ostrych salw bezpośrednio w tłum, komunisty w panice opuścili salę. Wśród ofiar masakry są również i kobiety.

Katastrofa kolejowa pod Tczewem

Katastrofa miała następujący przebieg:— Na dwutorowym szlaku kolejowym pod semaforem stał pociąg pospieszny towarowy nr. 9561 zdążający z Grudziądza do Zajaczkowa. Pociąg oczekiwał sygnału wjazdowego. W tym samym czasie i na tym samym torze kolejowym od strony Malinowa w kierunku Zajaczkowa zdążył naładowany pociąg węglowy nr. 275, który w wielkim łuku, jaki jest w miejscu katastrofy najechał całą siłą na końcówkowe wagony pociągu nr. 9561.

W chwili katastrofy w brankarcie pociągu grzali się przy piecyku żelaznym 38-letni hamulczy Jan Kosidowski, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Trynkowej nr. 16, oraz 40-letni konduktor II kl. Feliks Gościnnie, również z Grudziądza (ul. Sw. Włodzicha 23).

Wybuch w fabryce prochu

BERLIN, 26. 1.

W fabryce prochu nastąpiła silna eksplozja, skutkiem czego cały oddział wyleciał w powietrze. Zatrudnieni przy mieleniu prochu dwaj robotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Detonację słyszano w odległości wielu kilometrów od miejsca katastrofy.

Wobec śmierci jedyńskich świadków wypadku i zupełnego zniszczenia całego urządzenia nie można liczyć na wyjaśnienie przyczyny wybuchu — jak stwierdza wydany w tej sprawie komunikat.

Brankard uderzony siłą parowozu pociągu nr. 275 wyrucił się do góry kołami na przód parowozu, miażdżąc brankard pa drzazgi. Poniósł śmierć Kosidowski. Jego ciała do tąd nie można było wydobyć, ponieważ jest mocno przyciśnięty żelaznymi częściami podwozia. Drugą ofiarę konduktora Gościnnego wydobyto oknem i w stanie groźnym odwieziono do szpitala Sw. Wincyentego w Tczewie.

Z pociągu nr. 9561 uległy rozbiciu wagonu załadowany solą potasową oraz fatalny brankard.

Z pociągu węglowego nr. 275 uległy zupełnemu rozbiciu: brankard, 3 wagony załadowane węglem, które się spiętrzyły oraz 3 wagony, które uległy zdruzgotaniu.

Szyny na przestrzeni około 100 metrów są zupełnie pocięte.

„Dno”, czy błędne koło?

Zjawiska, które nazywa się niezupełnie słusznie, przesileniem ekonomicznym, mają swoją terminologię, nieraz dziwaczną. Język polski wzbogacił się nowymi nabytkami, niezawsze pięknymi. Piszemy o krótkofalowcach i długofalowcach, depresjach i recezjach, konjunkturze i strukturze itd. Między innymi coraz częściej używa się wyrażenia: dno kryzysu. Wyrażenie niebardzo szczęśliwe, gdyż kryzys oznacza załamanie się wielkiego rozpegu gospodarczego, wybucha wtedy, gdy życie gospodarcze dojdzie do najwyższego punktu. Po kryzysie dopiero przychodzi zastój.

Ale przypatrzmy się temu „dnu”. Ludzie, którzy zastanawiają się nad tem, czy już jesteśmy na dnie, rozumieją nieraz w ten sposób: doszliśmy już do takiego zastój, iż poprawa przysię musi, gdyż trudno sobie wyobrazić dalszy spadek, dalsze kurczenie się wytwórczości i obrotów. Coprawda, ze sfer oficjalnych oznajmiano już nieraz, że jesteśmy na dnie, a potem okazało się, że to dno jest ruchome. Ale ta tęsknota za poprawą, psychicznie zrozumiała, nie jest oparta na faktach. tkwią w niej pewne pierwiastki mistyczne.

Przesilenie trwa za długo i trudno się z niem oswoić. Ale te przemiany, które przeżywamy obecnie, nie są tego rodzaju, by automatycznie prowadziły do poprawy, podobnie jak wiosna przychodzi po najdłuższej nawet zimy. Gdyby obecne przesilenie było tyrowym przesileniem nadprodukcji, możnaby przypuszczać, że czas je uleczy. Ale to przesilenie przybiera coraz to nowe postacie, przesuwa się na coraz to nowe dziedziny i już innych lekarstw potrzeba, nie wystarczy samo działanie czasu.

Zaczęło się i u nas, jak i w innych krajach, od nadmiaru towarów w rolnictwie i przemysle. Nadmiar ten wywołał spadek cen. W ślad za tem poszedł wzrost faktycznego bezrobocia. Trudności zbytu przy niskich cenach wywołały upadek rentowności warsztatów produkcyjnych, ich bankructwa, jawne i ukryte. Skarb wobec zmniejszonych dochodów usiłował znaleźć nowe źródła dochodów i zwiększył swój nacisk na gospodarstwa prywatne, co znowu pogłębiło zastój. Wobec spadku cen, zmniejszonych obrotów i dochodów, nastąpiło dziś może najdotkliwsze przesilenie kredytowe. Walka dłużnika z wierzycielem poderwała zaufanie, przymusowe regulowanie tego stosunku przepłaszają nowe oszczędności i nie zachęca do lokat. Na temle przesilenie gospodarcze staje się w wysokim stopniu przesileniem psychicznym; a warunki polityczne, wewnętrzne i zewnętrzne, pogłębiają je jeszcze silniej, stwarzają zastój, który budzi bardzo poważne obawy.

W tych warunkach trudno mówić, że znaleźliśmy się już na jakimś spokojnym dnie kryzysu, z którego, w dzisiejszych warunkach, przy dzisiejszej polityce gospodarczej i ogólnej, będziemy się stopniowo dźwiali. Raczej nasuwa się porównanie z błędnym kołem. Ale to już nie koło, lecz jakieś wielowisko zaczepiających o siebie trudności i zawikłań, z którego tylko wielkim wysiłkiem, przez zerwanie z popełnionymi błędami, można się wyplątać.

Porównanie z dnem o tyle jest słuszne, że widzimy naprawdę dno kas prywatnych, państwowych i samorządowych. Nasze przesilenie tem różni się od innych, że wyraża się przede wszystkim brakiem pieniądza i brakiem kredytu. Tem oczywisty fakt, że obieg jest mały, że wszędzie brak kapitału obrotowego, budzi bardzo niebezpieczne pomysły, by otworzyć w sposób sztuczny potrzebne zasoby. Chce się mieć kredyt bez wierzyciela, pieniądza bez pokrycia, budzącego zaufanie. W ostatnich czasach pomysły szeregają się w sposób epidemiczny.

Na tej drodze nie znajdzie się ratunku. Można gospodarstwo narodowe sztucznie

pieniędzem podnieść, ale wtedy po krótkim czasie popadnie ono w stan jeszcze gorszy. Gospodarstwo nasze może doczekać się wolnej poprawy, gdy będzie inna polityka i gdy wróci zaufanie.

Dalsze trwanie tego, co jest dzisiaj, przyniesie niewątpliwie nowe jeszcze trudności. — Można się dźwignąć z upadku, z tego „dna” o którym się mówi, ale tylko pod warunkiem, że na tem dnie pozostaną popełnione błędy i ich dobrze znani sprawcy.

ROMAN RYBAŃSKI

Pożar z nieba

Najgroźniejsze niebezpieczeństwo lotnicze

Porucznik wojsk francuskich Vauthier w swym dziele p. t. „Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju” zaczyna jeden z rozdziałów słowami: „Ze wszystkich środków niszczących, jakimi rozporządzą samoloty, najstraszniejszym jest ogień”.

W jakim sposobie może wróg stosować ten najniebezpieczniejszy środek w niszczeniu wielkich miast w kraju nieprzyjaciela?

Dzisiaj niekiedy używa się bomb zapalających sa to bomby „Elektron”. Temperatura palenia się tych bomb wynosi 2000–3000 stopni. Niemożliwością jest ugaszenie tej palącej się bomby, która zapala wszystko, co jest materiałem palnym. Fabrykacja samych bomb jest łatwa. Skomplikowaną jest tylko fabrykacja zapalników do bomb „Elektron”. Waga bomb waha się w granicach od 200 gramów do 5 kg. Najprawdopodobniej będą te bomby fabrykowane o wadze 1 kilograma.

Na podstawie dzisiejszej techniki lotniczej przyjąć można jako przeciętną dla dalszego rozumowania następujące założenie: samolot, dzwigający 1000 bomb kilogramowych, może odbyć drogę 1200 kilometrów i wrócić do miejsca odlotu. Łatwo jest sobie na tej podstawie obliczyć, jak głęboko w głąb kraju naszego może wróg przewieźć powietrzem te straszne środki zniszczenia.

Dalej daje płk. Vauthier następujący przykład dla Paryża, który jednak może być równocześnie zastosowany do Warszawy. Przypuśćmy, że na 100 samolotów, które wystartowały, jedynie pięciu udało się dolecieć do Paryża, to i tak będą one mogły zrzucać na miasto 5000 jednokilogramowych, strasznych bomb zapalających. Jeśli tylko jedna

piąta z tych zrzuconych bomb, tj. tylko 1 tysiąc, spełni swe zadanie, to można sobie wyobrazić przerażające skutki i równocześnie wybuchające tysiąca pożarów w mieście.

Jakie są sposoby walki z tem niebezpieczeństwem?

Przedewszystkiem obrona czynna, a więc działanie eskadr lotniczych, mających za zadanie niszczenie wrogich samolotów w powietrzu i niszczenie ich zapomocą artylerii przeciwlotniczej. Środkiem biernym natomiast jest konstrukcja domów i ich rozmieszczenie. Celem zmniejszenia tego najgroźniejszego niebezpieczeństwa konieczna jest budowa żelazobetonowych stropów w domach i nowych osiedlach. Przez zmniejszenie powierzchni zabudowanej w miastach w stosunku do nie zabudowanej zmniejsza się nerylko możliwość szybkiego rozszerzania się ognia, lecz również i możliwość trafienia bomb w dachy domów.

Sprawność i specjalne wyzskolenie strażnicy ogniowych w miastach, gęsta sieć wodociągowa, a również i odpowiednio rozmieszczone stawy i sadzawki, z których można czerpać wodę w wypadku zniszczenia sieci wodociągowej — są to również ważne rzeczy w tej akcji.

Istnieją więc możliwości obrony przed temi strasznymi niebezpieczeństwami, lecz trzeba znać dokładnie ich charakter, trzeba zawczasu przygotowywać się do walki z niemi.

Tymczasem biedne nasze społeczeństwo, zajęte walką o chleb powszedni i płaceniem niepomiernych podatków, czeka z determinacją na ten „ogień z nieba” i nie przeciwdziała temu śmiertelnemu niebezpieczeństwu.

Antypaństwowa zaraza.

„Nowa Ziemia Lubelska”, organ dawnych strzelców, piłsudczyków i peowiaków, pisze w artykule p. t. „O zdrowy stosunek w „Strzelcu”:

„Niektórym ludziom, stojącym dziś u steru Zw. Strzeleckiego wydaje się, że Związek Strzelecki może stać się organizacją obejmującą całokształt życia polskiego we wszystkich przejawach.

Rozumie się, że jest to postępowanie błędne i szkodliwe dla rozwoju tego życia.

Żeżność niektórych Panów ze Zw. Strzeleckiego uważać należy za szerzenie szkodliwego poglądu, iż możliwym jest włożenie ca-

tego życia polskiego „na rozkaz”, boć przecież w Zw. Strzeleckim, jako organizacji wojskowej, rozkaz jest podstawą działania. Rozkaz z góry dobry jest i słuszny w dziedzinie wojskowej, niszczy jednak inicjatywę i hamuje rozwój pierwiastków twórczych dołów społecznych, gdy wkracza w dziedziny inne, które winny być polem szerokiej inicjatywy i samowychowania”.

„Nowa Ziemia Lubelska”, pisząc o „szerokiej inicjatywie i samowychowaniu”, nie widzi, że szerzy pogląd t. zw. „antypaństwo wy”...

W przededniu możliwości nadejścia epidemii

Telegramy z Anglii, Francji i Niemiec donoszą codziennie o wielkiej epidemii grypy. Uczeni lekarze twierdzą, że w tej chwili istnieje możliwość recydywy olbrzymiej katastrofy z roku 1918. Jeden z lekarzy warszawskich tak określa to niebezpieczeństwo.

— Wprawdzie — mówi w wywiadzie z jednym z pism stołecznych — niema jeszcze oficjalnych danych o rozmiarach grypy na Zachodzie, jednakże już dotychczasowe telegramy są dostateczną podstawą do obawy, że istotnie grozi nam światowa epidemia grypy. Wszytko zatem przemawia: nagły początek, olbrzymia ilość zachorowań, gwałtownie szerzenie się epidemii wzdłuż dróg komunikacji i początkowo dość łagodny przebieg epidemii. Tak samo było w roku 1918 w czasie epidemii hiszpańskiej. Przypominam że i wtedy jesień oraz zima były łagodne, a pierwsze zwiastuny epidemii pojawiły się tuż przed mrozami. Po tem wszystko uwichło, zdawało się że epidemia cofnęła się, jednakże dopiero na wiosnę wybuchła z całą gwałtownością. Ochoła cały świat i pochłoniła dużo więcej ofiar, niż morderca wojna. Ogniskiem zarazy była wówczas Hiszpanja, obecnie zaś zdaje się być Anglja. Jeśli więc oznaki nie mylą, to będziemy mieli „Anielkę”.

Nieszczęściem jest, że nie znamy jeszcze zarazki grypy. Bez znajomości wroga walka jest ciężka. Dawniej odkryty prątek Pfeiffera i niedawno odkryty prątek w Ameryce przesycający zarazek nie jest jednak, jak wykazały ostatnie badania, prawdziwym zarazkiem grypy. Bakterjologowie wprawdzie od dawna siebie obiecują, że przy najbliższej epidemii uda im się zdemaskować właściwość bakcyli i uwolnić na przyszłość ludzkość od morderczych epidemii, ale cóż nam dziś z tego. Dziś jesteśmy wobec grypy prawie bez broni. Aby więc udało nam się uniknąć szerszej epidemii, przynajmniej co czasu, gdy bakterje ogją się z nieznanym zarazkiem, zwyciężką walkę.

Pociągi dla karciarzy.

Do jakiego stopnia doszła w Ameryce namiętność gry w brydża, tego dowodzi zorganizowanie przez amerykańskie towarzystwo kolejowe „Boston and Maine Railway” i kanadyjskie — „Canadian National Railway” specjalnych pociągów brydżowych, które mają w pewnych odstępach czasu krążyć pomiędzy Bostonem a Montrealem.

Pierwszy taki pociąg, w którym wszystkie miejsca były od razu zamówione przez zapalonych brydżystów bostońskich, wyruszył z Bostonu w sobotę dnia 14 b. m.

W każdym z wagonów rozłożono stoliki do kart i podróżni zasiedli natychmiast do rozpowszechnionego w Ameryce brydża kontraktowego. W każdym z wagonów znajdo-

wał się ekspert, pod którego kontrolą odbywał się turniej brydżowy. Koszt kart i na gród włączony był do ceny przejazdu tym oryginalnym pociągiem z Bostonu do Montrealu.

Przybywszy na terytorjum Kanady, bostońscy rozegrali pewną liczbę robaków z montrealskimi entuzjastami brydża, w drodze zaś powrotnej do Bostonu grali w dalszym ciągu pomiędzy sobą.

Kto wie, czy wobec tego eksperymentu i inne koleje amerykańskie nie urządzią również pociągów brydżowych obok rozpowszechnionych już turystycznych, zyskując przez to nowy zastęp klientów, których wcale nie interesują piękne krajobrazy.

Artykuły pisane nogami

W Pradze wychodzi gazeta „Nas boj” („Nasza walka”). Jej redaktorem naczelnym jest bezręki Franciszek Filip. Gazetę wydaje „Stowarzyszenie fizycznie upośledzonych”, które broni interesów bezrękich, ludzi bez nóg, ślepych i wszystkich tych, którzy dla swego upośledzenia fizycznego czy kalectwa nie są w stanie pracować normalnie.

F. Filip jest człowiekiem godnym zainteresowania. Jako mały chłopiec dostał się do zakładu dla upośledzonych, założonego przez prof. Bakulę. Dzięki metodom Bakuli Filip nauczył się wykonywać nogami wszystkie prace. Przy pomocy nóg potrafi się ubrać, zawiązać krawat itp. Nogami pisze również bardzo biegle na maszynie i w ten sposób zalał swą korespondencję w sklepie, w którym sam obsługuje klientów.

Bezręki ten fenomen stał się obecnie jeszcze redaktorem naczelnym „Naszej Walki” a w ożewie redakcyjnej pisze:

— Numer dzisiejszy wychodzi jak pierwszy z pod moich nóg (bowiem rąk ni mam), dlatego proszę, aby czytelnicy już dzisiaj nie krytykowali mej pracy..

Pióro redaktorskie, kierowane moją nogą, poprawi Wasze artykuły, pomoże i poradzi.

Zapewne żaden jeszcze redaktor na świecie w takich słowach nie zwracał się do swych czytelników.

Wina Makowskiego z Kruszwicy

zawsze pozostaną najlepsze.

Żądajcie oryginalną „Złotą Renetę” miód „Rias” i szampański „Reine des Reinettes”!

22)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Minuty płynęły jedna za drugą. Na Jowiszu Tegeby brakowało, bym się spóźnił na pociąg. Mimo wszystko siedziałem spokojnie w kąciku, uwierzyłem bowiem temu człowiekowi i postanowiłem ufać mu do ostatka. Nagle twarz jego błysnęła w oknie tuż koło mnie, a drzwi wagonu otworzyły się z trzaskiem.

— Prędko! — szepnął mi do ucha — schodź pan ze mną.

— Moje szczyty... — odparłem tym samym szepem, stawiając nogę na schodku sąsiadnego wagonu. W tej samej chwili pociąg ruszył zwołna. Przewodnik wskazał na wóz do którego wskoczyłem obecnie.

— Mój numerowy... — krzyknąłem stając w otwartych drzwiach, myślałem bowiem że mnie nie zrozumiał.

Człowiek raz jeszcze skinął w kierunku mego wagonu, a potem uderzył się w pierś ze znaczącym uśmiechem.

W następnej chwili zniknął mi z oczu tak prędko, że nawet nie zdążyłem mu podziękować.

Berliński pociąg wytoczył się majestatycznie ze stacji. Wyrzuciłem ostrożnie na peron przez okno i dostrzegłem Karola, pędzącego wzdłuż platformy. Towarzyszył mu tegi, solidnie zbudowany mężczyzna, o żółtej twarzy który w biegu podpierał się ciężką łaską, mi mo to kulał wyrażnie, a pot ściekał mu kro-

plami z twarzy. Zauważyłem, że miał jedną nogę okaleczoną i krótszą od drugiej.

Odczuwałem nieprzepartą ochotę kiwnąć im obu ręką na pożegnanie, uznałem jednak że lepiej, będzie jeśli cofnę się dyskretnie w głąb wagonu.

Ostrożność! Ostrożność! Ostrożność! Słowem to od dziś dnia musi stać się moim hasłem.

ROZDZIAŁ VII

W którym okazuje się, że srebrna gwiazdka działa magicznie.

Niejednokrotnie zauważyłem, że w życiu każdego człowieka zdarzają się dni, w ciągu których, rzekłbyś, jakieś dobroczynne bóstwo kieruje jego krokami. Podczas takich dni co chcesz — wszystko wyjdzie ci na dobre. Berliński pociąg z ogłuszającym hukiem przelatywał ponad sklepionymi mostami kanałów, wijących się pośród wysokich szarych kamienic Rotterdamu, by za chwilę wpaść z łoskotem na równinę, usianą wiatrakami, przeciętą zielenią łąk, pełnych krótkonogiego bydła — a ja tymczasem zatopiony w filozoficznych refleksjach doszedłem do wniosku, że dzisiejszy dzień jest dla mnie tak pomyślny, jakby jakimś kochaną babcia czuwała nad każdym moim krokiem.

Faktycznie musiałem przyznać, że wszystkie moje poczynania tego ranka odnośnie

do wielkiego przedsięwzięcia, na jakie się porwałem, były niemal automatyczne, a przecie wszystkie zgodnie współdziałały na moją korzyść. I tak: bilet kupiłem, nie zwlekając bagaże moje wręczyłem numerowemu, który, jak się okazało, stał się moim zamaskowanym zbawcą, w końcu wyszedłem na chwilę z dworca, przez co dałem mu sposobność do poufnej rozmowy ze mną. Wszystkie zatem prognozyki były jak najlepsze. czulen, że tego dnia mogę zawrzeć memu szczęściu — wobec tego zacząłem rozglądać się dookoła.

Stwierdziłem, że jestem sam w przedziale Na szybie drzwi wisiała tabliczka w języku holenderskim i niemieckim, oznajmająca wszystkim, że przedział jest zarezerwowany. Nagle przypomniałem sobie o walize i płaszczu — nie było ich nigdzie napoleordzi — po krótkim poszukiwaniu znalazłem je je dnakże koło ławki — z kieszeni okycia wyślawała czarna krawatka.

Zawiazałem ją bez straty czasu. Jeżeli kotoremś z moich czytelników zdarzy się spotkać w okolicach między Rotterdamem a Dordrecht jakiegoś przechodnia, noszącego sławetne barwy sławetnego pulju, niech, proszę, przypomni sobie tę opowieść, a zrozumie, skąd wzięły się one na szyi Holendra. Dokonawszy tej zmiany, otuliłem się nieprzemakalnym płaszczem, paltoiem Semlina okryłem kolana i wyczerpany trudami tej nocny zapadłem w głęboki sen.

Śniłem właśnie o jakiejś szalenczej ucieczce przed hordą przewodników z potwornie wykrywiobemami gębami, prowadzonych przez Karola, gdy ostry zgrzyt hamulców wyrwał mnie z tego stanu. Pociąg najwidoczniej zwał niał biegu.

(D. c. p.)



KALENDARZYK

Jana Chryzost.

Nie wolno pobierać dwu pensji

rzecz prosta nie odnosi się to do dygnitarzy.

(a) Władze wojewódzkie na zasadzie otrzymanego zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych okólnikiem do władz powiatowych i poszczególnych samorządów gmin wiejskich i miejskich zaleciły przestrzegania, by pracownicy komunalni, zajmujący stanowiska etatowe, kontraktowe czy też dziennie płatne, zatrudnieni byli dodatkowo w przedsiębiorstwach komunalnych czy też w godzinach nadliczbowych i z tego tytułu pobierali dodatkowe wynagrodzenie lub też drugą pensję.

W wypadku konieczności winni być zaangażowani specjaliści pracownicy. Zarządzenie to ma na celu zmniejszenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

Walczy mieszkańiec

Głowna

(a) Stanisław Pelka, mieszkaniec Głowna, był postachem wszystkich sąsiadów i każdy mu ustępował z drogi. Pelka z tej przyczyny miał nieprzyjemności z policją i kilkakrotnie odsiadywał karę aresztu za burdy, wobec czego postanowił podporządkować swej władzy również miejscowy komisariat policji.

Generalna próba zamierzeń przyszłego dyktatora m. Głowna, przypadła na dzień 17 listopada 1938 r.

Gdy po krwawej bójkę policja sprowadziła pijanego Pelkę do komisariatu, ten uzbroidł się w lawkę, poranił kilku policjantów, demolował urządzenie lokalu i wybił szyby.

Dopiero zbiorowe wysiłki kilkunastu ludzi położyli kres walce. Skutego w kajdany Pelkę przetransportowano do aresztu.

W dniu wczorajszym Pelka stał przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Po naradzie Sąd skazał Stanisława Pelkę na 8 miesięcy więzienia.

Biała śmierć złodzieja

czarnych brylantów

Wczoraj w godzinach porannych dróżnik kolejowy obchodząc tor, na odcinku między Gorzkowicami i Piotrkowem, w odległości około 3 km od stacji Gorzkowice zauważył w rowie tuż przy torze leżącego mężczyzny.

Zbliżywszy się stwierdził, że nieznajomy nie żyje. O odkryciu powiadomiono policję, która przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że zmarłym jest jakiś złodziej kolejowy.

Korzystając z ciemności nocnych zakradł się na wagon z węglem i zrzucił kilka wielkich kawałków, które znalazł obok toru.

W czasie wyskakiwania jednak potknął się najwidoczniej i doznał złamania nogi, wskutek czego nie mógł udać się w dalszą drogę. Zwlekł się do rowu, gdzie jednak nikt nie słyszał jego wołania o pomoc i w rezultacie zmarł w polu na śmierć.

Nazwiska zmarłego narazie nie ustalono. Zmarłym jest mężczyzna liczący około 20-25 lat.

Zwłoki umieszczono w kostnicy na stacji kolejowej.

(a) Od dłuższego czasu na terenie Chójen, pojawiały się w obiegu fałszywe monety 10 złotych, wykonane względnie udalnie i z tego powodu przedstawiające niebezpieczeństwo większego rozpowszechnienia się.

Władze policyjne zarządziły wobec tego energiczne obserwacje i dochodzenia, które przez dłuższy czas nie dały wyniku.

Dopiero onegdaj w czasie targu zatrzymano niewiastę, która usiłowała puścić w obieg fałszywe monety 10 złotych.

Mianowicie do wozu jednego z przybyłych na targ wieśniaków, na rynku w Chojnach przybyła jakaś niewiasta i kupiła jajka oraz masło, za które zapłaciła 10 złotych.

Po otrzymaniu reszty niewiasta oddaliła się.

Dopiero wówczas sprzedający zorientował się, że otrzymana przezeń moneta 10 złotych jest fałszywa, przyczem porozumiewał się ze swymi sąsiadami.

W kilka minut później ta sama niewiasta przybyła do wozu innego z wieśniaków, kupiła ćwierć kilo masła za 80 gr. i zapłaciła 10 złotych srebrną.

Wieśniak ostrzeżony już, obejrzał monetę, następnie zaś zażądał zwrotu poprzednio odebranych pieniędzy z reszty, tudzież zwrotu masła i jaj, względnie zapłacenia autentycznymi pieniędzmi.

Na tem tle wynikła sprzeczka, w czasie której przybyła policja. Kolporterkę zatrzy-

mano i doprowadzono do posterunku policyjnego.

Zatrzymana okazała się Wiktoria Ehrenkraut, zamieszkała przy ulicy Generalskiej 22. Znalaziono przy niej kilkanaście monet 10 złotych fałszywych.

Przeprowadzona niezwłocznie rewizja w mieszkaniu Ehrenkrautów doprowadziła do odnalezienia kilkudziesięciu monet 10 złotych fałszywych, z których część miał przy sobie mąż Ehrenkrautowej Otton.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Ehrenkrautowie byli w stałym kontakcie z 20-letnią Wincentym Kurzawą zamieszkałym przy ulicy Krzyżowej 12, który mimo młodego wieku był już kilkakrotnie zatrzymywany jako podejrzany o kolportowanie fałszywych monet.

W czasie rewizji w mieszkaniu Kurzawy znaleziono również fałszykaty w dość znacznej ilości. Ehrenkrautowie przyznali się do kolportowania monet, przyczem wyjaśnili, że fałszykatów dostarczał im Kurzawa, który ze swej strony zaprzeczył temu, oświadczając że przypadkowo otrzymał znalezione u niego monety.

Ehrenkrautów oraz Kurzawę aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Następstwa mrozów.

Czy nastąpi przerwa w lekcjach?

(a) Ostatnie mrozy, które w okolicy Łodzi, dosięgły wysokości 28 Celjusza, odbiły się ujemnie na całokształcie życia społecznego i gospodarczego, w pierwszym zaś rzędzie na komunikacji.

Ruch na kolejach na terenie węzła kolejowego łódzkiego odbywa się dotychczas normalnie, jedynie jak nas informują notowania są niewielkie spóźnienia niektórych pociągów, z racji defektów lokomotyw, spowodowanych nadmiernie niską temperaturą.

Frekwencja ruchu pasażerskiego na kolejach zmniejszył się jednak znacznie z powodu mrozu, nie w tym jednak stopniu co komunikacje autobusowa.

W autobusach z powodu mrozu, tudzież braku dostatecznego ogrzewania, ruch pasażerski spadł ogromnie, także obecnie wynosi na niektórych liniach 25-35% normalnej frekwencji.

Znaczycy przytem należy, że stali pasażerowie autobusów, rekrutujący się z pośród handlarzy z racji niedogodności przejazdów autobusem, używają kolei, mimo większych kosztów.

Z tej przyczyny na wielu liniach komunikacja autobusowa została ograniczona, a nawet całkowicie wstrzymana, co potwierdza również liczba autobusów przybywających do Łodzi, wynosząca obecnie nie więcej 30 wozów dziennie, gdy normalnie przybywała ich ponad 120 wozów.

Zagrożone są również linie telefoniczne, t. j. przewody napowietrzne, które z powodu zimna kureją się i pękają.

Narazie za otow no kilka wypadków przerzenia linii, które zostały niezwłocznie naprawicne, jednak z chwila śniegu, lub nowych opadów śnieżnych, w ślad z śniegiem obciążenia drutów, sytuacja może się stać niebezpieczną.

Kwestja dostarczania opału w czasie mrozów, jest bezwzględnie jedną z najważniejszych. W sprawie tej zasięgnęliśmy informa-

cji u przedstawicieli handlu węglem, gdzie wyjaśniono nam, że narazie niema obawy o brak węgla, albowiem z powodu ograniczenia się w zakupach i stosowania oszczędności w opale, nietylko przez ludność ubogą, lecz również średnio zamożną nagromadzone są olbrzymie rezerwy węgla, które wystarczyć mogą dla zaopatrzenia Łodzi na przeciąg kilku tygodni.

Z tej też racji niema mowy o zwyższeniu cen węgla tudzież o lichwie, tembardziej że władze administracyjne i organa policyjne czuwają bacznie nad cennikiem węgla i każdy wypadek pobierania lub żądania cen wyższych nad wyznaczone jest karany w drodze administracyjnej z całą bezwzględnością. Wypaśki te, jak zdolałiśmy ustalić należą do rzadkości, a to z racji olbrzymiej konkurencji w handlu węglem.

Mrozy przyczyniły się również do zmniejszenia liczby uczniów w szkołach.

W pierwszym rzędzie nie przybywają do szkół uczniowie zamieszkali poza Łodzią, tudzież na przedmieściach, całej wstrzymują się również od uczeszczenia do szkół dzieci młodsze w szkołach powszechnych, tudzież dzieci niedostatecznie ciepło ubrane i obute.

Te ostatnie zostały w domach na skutek wyraźnego zarządzenia Inspektoratu Szkolnego, który w dniu dzisiejszym powziął decyzję co do ewentualnego zamknięcia wszystkich szkół zarówno średnich, powszechnych jak i seminarjów nauczycielskich na terenie Łodzi, do czasu podniesienia się temperatury 16 cel.

Pozatem z uwagi na znaczne mrozy władze administracyjne oraz Komitety Grodzkie i Wojewódzkie miesienia pomocy, czynią usilne starania, by na czas mrozów dostarczyć bezrobotnym korzystającym z pomocy komitetów większej ilości węgla dla ogrzewania mieszkań, jak również dostarczania ciepłej wody.

ZNAMIENNY LIST.

Jeden z dokumentów chwili.

Wychodząca we Lwowie syjonistyczna „Chwila” przedrukowuje list wystosowany do min. Piłsudskiego przez ortodoksyjnego Żyda z Tarnobrzega, Osta.

— „Szczęście i zdrowie, długie życie i wszelkie pomyślności dla Jego Ekscelencji jasnie Wielmożnego pierwszego marszałka i ministra wojny Józefa Piłsudskiego.

Jak dziecko do swego ojca — tak ja niej w pokorze podpisany Żyd ortodoksyjny, należący do agudystów, szczerych i lojalnych obywateli polskich — ośmielam się niniejszem zwrócić uniżenie do stóp Waszej Ekscelencji jasnie Wielmożnego pana marszałka i ministra wojny — z najuprzejmiejszą prośbą o jaknajlaskawszą pomoc w mojej sprawie. Od lat kilkunastu, a w szczególności od czasu, kiedy Wasza Ekscelencja swoją odrodzoną roztropnością i dzielnością wydarł ukochaną Polskę ze szponów państw zaborczych, nie przestałem w miarę moich sił pracować na korzyść państwa i społeczeństwa polskiego.

Już jako przewodniczący tutejszej gminy wyznaniowej żydowskiej, już to jako członek zwierzchności gminnej miasta Tarnobrzega ścigam i potępiam antypaństwowe obozy. — Nie oceniono jednakże należycie zasług p. Osta, bowiem jak pisze dalej:

— „moi wrogowie.. potrafiли udowodnić że w czasie, nim otrzymałem koncesję, sprzedałem wodkę, co spowodowało zasądzenie mnie za przekroczenie ustawy skarbowej na grzywnę w kwocie 50 zł. i na tej podstawie władza skarbowa unieważniła me uprawnienia do wykonywania nadal wyszynku”. — „Chwila” dodaje od siebie:

— „obie prośby, przesłane sądowi grodzkiemu w Tarnobrzegu przez kancelarię cywilną p. Prezydenta Rzeczypospolitej i kancelarię ministra spraw wojskowych, zostały załatwione odmownie. Sąd nie skorzystał z prawa amnestji”. —

A więc i kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej i kancelaria ministra spraw wojskowych zwróciły się do sądu ze sprawami p. Osta — napróżno jednak.

Ciekawe..

Grzywny podatkowe.

Według orzeczenia N. T. A. umarza je amnestja.

Uchwałą z dnia 6 1. ub. roku Sygn. 1175/32 prokurator sądu okręgowego w Nowym Sączu na zasadzie art. 4 par. 1 a, b, dekretem z 21 października 1932 zarządził darowanie grzywny nałożonej z powodu wykroczenia z art. 48 ustawy o podatku przemysłowym (niewykupienie świątwa przemysłowego). Z tego wynika, iż wedle stanowiska sfer sądowych i prokuratorskich, wszelkie wykroczenia podatkowe mają być na podstawie amnestji z 1932 r. umorzone, a kary za nie darowane.

Autorytatywnie rozstrzygnął tę kwestję Najwyższy Trybunał Administracyjny w roku 1932 orzeczeniem z 22 marca ub. r. L. 1796/30 stwierdzając, iż wykroczenia podatkowe podlegają amnestji.

Sprawa ta powinna być obecnie już zupełnie jasną, albowiem przepisy ustawy amnestyjnej z 1928 roku prawie w tej samej redakcji zamieszczone zostały w nowym dekreście amnestyjnym z października 1932 r.

Wypadek przy pracy

(a) W fabryce Babada przy ulicy Wólczarskiej 239 w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik Kazimierz Cichański, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ul. 1 Maja 27.

Cichański pochwycony został przez tryby maszyn na rękę i doznał zwichnięcia 2 palców.

Rannego po nałożeniu opatrunku przez lekarza pogotowia kasy chorych przewieziono do lecznicy.

Władze skarbowe nie powinni więc śledzić grzywien, nałożonych w latach ubiegłych.

Niestety orzeczenia N. T. A. nie mają wbrew wszelkiej logice prawnej, poza konkretną sprawą, do której orzeczenie się odnosi, mocy wiążącej dla władz skarbowych przy roz-trzygnięciu identycznych spraw. Należałoby życzyć, by Ministerstwo Skarbu drogą okólnika podało tę ustaloną przez N. T. A. do zastosowania.

CEMENTOWA KOMEDJA POMYŁEK

Takiej komedji, jak wczoraj, w Sejmie nigdy jeszcze nie było. Poseł Minkowski, przedstawiciel najostrej przez rząd zwalczanego kartelu cementowego, referował z ramienia bloku rządowego budżet ministerjum przemysłu i handlu. Nic dziwnego, że prasa rządowa traktuje przemówienie p. Minkowskiego w sposób „lekceważący”.

Przemysł cementowy, jak twierdzą w kołach rządowych, nie boi się pozwolenia na przywóz bezcłowy cementu, gdyż zawarł z czeskosłowackim i niemieckim kartelem cementowym umowy o ochronę rynków. Można jednak cement sprowadzać i z dalszych krajów...

Miły kochanek

Przeplątał pieniądze i bił

(a) Anna Kieler, 19 letnia prostytutka zamieszkała przy ulicy Zakącej 1 przed kilku miesiącami poznała 32 letniego Wacława Korbana, który zawiązał z nią bliższe stosunki i zamieszkał u niej w charakterze kochanka.

Po zainstalowaniu się u kochanki Korbau zmienił taktykę. Stosując terror i bijąc kochankę zmuszał ją do uległości: pedził na ulicę bo zarabiał, a pieniądze odbierał, przeplątał i znów bił... dla wprawy.

Ten system sprzykrzył się dręczonej kobiecie. Zgłosiła się przeto do policji, która zajęła się bliżej osobą suterenera Korbana i pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

se rokowań w sprawie długów na tych samych warunkach co Wielka Brytania — delegacja fińska będzie mile widziana w Waszyngtonie.

NO WY JORK, 25 1.

„New York Times” donosi z Warmyńskiego, gdzie obecnie przebywa Roosevelt, że nowowyzbrany prezydent gotów będzie po ezwartym marca przyjąć delegację wszystkich państw dłużniczych, które nie zapłaciły raty grudniowej.

Roosevelt zdecydowany jest sprawę długów omawiać osobno z każdym państwem.

Wiadomość powyższą potwierdzają informacje uzyskane przez korespondenta „New York Times” u międzynarodowych polityków demokratycznych w Waszyngtonie.

Na tle podziemnych machinacji kartelu drożdżowego.

Znów sprawa kartelu drożdżowego była wczoraj przedmiotem rozpraw sądowych. Oto sąd okręgowy rozpatrywał w 2-iej instancji sprawę Br. Sniechowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności z tytułu fałszywego oskarżenia wyższych urzędników min skarbu a między innymi nacz. wycz. akcyz i monopolów.

P. Sniechowski miał się wyrazić w raporcie do dyr. Kulskiego ze niektórzy urzędnicy są finansowo zainteresowani w tem, aby nie wydawano koncesji na nowe drożdżownie. Personalnie wskazał osobę p. Zabrzyckiego. Zauważyć należy, że p. Sniechowski stał się o taką koncesję i odmówiono mu jej.

Sąd grodzki skazał p. Sniechowskiego na 2 i pół miesiący więzienia.

Wczoraj sąd okręgowy zbadał szereg świadków, między innymi b. min. Czechowicza i p. Jana Piłsudskiego.

Oskarżenia popierał prok. Missuna. Interesy oskarżyciela przyw. reprezentował adw. M. Jarosz.

Rozprawie przewodniczył — w. prezes Martysz. W skład kompletu wchodził sędziowie: Dubrowa i Semadeni.

Sąd w wyroku zmienił kwalifikację czynu — i skazał p. Sniechowskiego za znieśławienia osoby urzędowej na miesiąc aresztu.

Znów pożar na okręcie.

BERLIN, 26 1.

W porcie hamburskim wybuch dziś w nocy pożar na duńskim okręcie pasażerskim „Alsia”, o pojemności 6 tys. ton. Ogień powstał w składach towarów, jakie okręt ten przewoził ze st. podróży do Azji. Znajdowały się tam zapasy kauczuku i kopry surowej (koki).

Do ratunkowej zaalarmowane zostały w tym celu portowe oddziały straży ogniowej. Ogień zdołano stłumić przez części-

we zatopienie okrętu, którego kadłub doznał przytem znacznego uszkodzenia o molo portowe.

Według sprawozdań prasy akcja ratunkowa prowadzona była w niezwykle uciążliwych warunkach. Strażacy pracowali w rym sztunku przeciwgazowym, gdyż kopra, paląc się wydzielała trujący gaz fosgenowy. Znajdujący się na pokładzie pasażerowie i załoga zdołali uciec z życiem.

Uroczenie długów

LONDYN 26 1.

Rząd amerykański ma zamiar zaprosić na dyskusję w sprawie rewizji układów te państwa, które raty grudniowej nie zapłaciły a więc i Polskę.

Należy spodziewać się przyjazdu do stolicy Stanów Zj. przedstawicieli wszystkich państw dłużniczych Ameryce, przyczem nie jest wyłączone, że z rozmów indywidualnych, prowadzonych z poszczególnymi delegatami,

prawdopodobnie wyłoni się jakaś zbiorowa konferencja.

Jednym z pierwszych aktów nowego prezydenta po objęciu władzy będzie niewątpliwie ogłoszenie moratorium do szasu ukończenia rokowań, które rozpoczną się w marcu.

WASZYNGTON 26, 1.

Departament stanu zawiadomił posła fińskiego, że jeśli rząd fiński chce przystąpić

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyżcy Chiny
TEATR KAMERALNY — Sprawy poufne

TEATR POPULARNY — Peppina
JAR — Wesoly karnawał
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nocne sady
CAPITOL — Blond Venus
MIMOZA —
CZARY — L. Szyb. 23 i Tom Mix

GRAND-KINO — Spiew... calus... dziewczyna
LUNA — Raj podlotków
CORSO — Sierżant X i Ken Maynard
PAN — Gdzie Wschód jest Wschodem
STYLOWY — Pożądana
OSWIATOWY — Łzy 20-letniej

LUADOWY — Znajomą z wagonu sypialnego
BAJKA — Gehenna kobiety
RAKIETA — Dziewcze z Montparnassu
PALACE — Ziemia niczyja
PRZEDWIOSNIE — Spiewak nieznany
SPLENDID — Bezdomni

ADRIA — Człowiek małpa
METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

—108—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 26 stycznia 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173,35
	Belgia	123,85
	Holandja	358,90
	Londyn	30,35
	Nowy Jork	8,924
	Paryż	34,86
	Praga	26,44
	Szwajcaria	172,85
	Włochy	45,72
	Czerwoniec	4,40

Obroty średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,90, 3/4 — Rubel złoty 4,67 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,34 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,59 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,35 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	57,25
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	103,60
5 proc. poz. konwersyjna	42,75
6 proc. poz. dolarowa	62,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	44,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	44,00
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,75

Akcje:

Bank Polski	81,50
Lilpop	10,25
Stachowice	8,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych słabsza.
Obroty akcjami małe.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 27 stycznia 1933 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty gramofonowe
13,20	Urząd. Kom. Państw. Inst. Eksp.
15,10	Komunikat gospodarczy
15,25	Chwilka lotnicza
15,30	Chwilka morska
15,50	Muzyka jazzowa
16,25	Przegląd wydawnictw periodycznych*
16,40	Odczyt
17,00	Program na dzień następny
17,55	Koncert
18,00	Audycja
18,50	Komunikat dla narciarzy
19,30	Feljeton
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
20,00	Pogadanka
20,15	Koncert symfoniczny
22,45	Dod. do Pras. Dz. Radj.
22,55	Urząd. Kom. PIM,
23,00	Muzyka taneczna

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Czy choroby płucne są uleczone???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmle długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (otrątkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

URZĘDNICY!
ROBOTNICZY!

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI

RZGOWSKA Nr. 2

Telefon Nr 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

OWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapic

Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanteria. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł

Koszulki damskie 1,70 zł

Koszule męskie 4,50 zł

Rękawiczki wełniane od 1 zł

Ogłaszajcie się w „PRADZIE”!

KINOTEATR STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Ki lińskiego 123 Telefon 112-00

Wzruszająca tragedia wzgardzonej rasy w Carskiej Rosji

„Moskwa bez maski”

To jęk tysięcy serc, szloch tysięcy kobiet, bunt miliona uciśnionych

W rolach głównych:

Lionel BYRRYMONE, Elisa LANDI, Walter BYRON i Rita LA ROY

Następny program:

„Skończona płeś”

Początek seansów w soboty
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie o
godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa
„HILIPSA”

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

poleca

swoje bogato zaopatrzone działy:
**bielizna damska, męska, dziecienna
oraz słotowa i pościelowa
fartuchy, pończochy,
skarpetki i obuwie
wełny i jedwabie
wszelka galanterja
naczynia i sprzęty
kuchenne oraz dział
kolonialno-spożywczy**

Wylączna sprzedaż
Resztek, brak i
sekunda

Polecamy nasze znane
gatunki towarów, a
zwłaszcza ma ki

O. K.

Uskuteczniamy
wysyłki do osj na
podstawie umowy
z przedst. handl.
L. S. R. R.

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mieloną
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

Sprzedam sklep
z powodu choroby, dobrze
prosperujący.

Adres w administracji.

Sklep spożywczo-kolonjalny
od zaraz tanio do sprze-
dania.

Wiadomość w redakcji.

Handel w n i o d e k
z koncesją, urządzeniem
i towarami do sprzedania
Oferty pod „DOBROBYT”.

**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA II.

Telefon 137 43

Choroby skórne wenerycz-
ne i mocropłciowe
godz. przyjęć 9.30-11 rano
- 7.30 po poł.

Potrzebna lepsza, wykwa-
likowana

służąca

z dobrem gotowaniem,
Wiek: do 30 lat. Świadc-
stwa wymagane.

Zachodnia 64, m. 2.

Zgłaszać się od 10-2 pp.

Pikała Władysław

zagubił kwit kaucyjny Elek-
troni Łódzkiej Nr. 7248252
na zł 15.-

BUCHALTERJI

gruntownie wyucza za 30
zł. Nauka pisania na ma-
szynie 10 zł. Biuro „Ko-
dekspol”, Cegielniana 25.

INSTRUMENTY muzycz-
ne najtaniej sprzedaje pra-
cownia instrumentów mu-
zycznych Feliksa Boniewi-
cza, Łódź, ul. Targowa 38
dla szkół, nauczycieli i u-
czni ustępstwo.

SPRZEDAM tanio używa-
ne kanapy, leżaki i 2 łóż-
ka żelazne z matercami
oraz nowe otomany, nowo-
czesne tapczany i fotele
- łóżka. Wykonanie so-
fidne. Na dogodnych wa-
runkach. Tapicer. Gwoź-
dziłki Gdańska 77

Głuchota

szum, cieknięcie uszów ule-
czalne. Żądajcie bezpłat-
nej pouczającej broszury.
Adres: „Eufonia”, Liszki

SKLEP

w budce z ogrodem do
wydzierżawienia na dogo-
dnych warunkach.

Wiadomość Piotrkowska
226 u portiera.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecajność, detaliczna sprzedaż zelówek trwająca na wodę

Szkołki drzew owocowych

oraz hodowla dziczek M. KOLAKOWSKI z Wł. ŻAGLEWSKI - PŁOC

SPRZEDAŻ:

JERZY KOŁCZKOWSKI

Zakład ogrodniczy

ŁÓDŹ,

UL. PIOTRKOWSKA

241

Gony niskie

Cioci zabaw karnawałowych to

TRADYCYJNY BAL MASKOWY ŁÓDZKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ

p. t. „NOC HISZPAŃSKA”

który odbędzie się w sobotę, dnia 28 stycznia rb. w salach „Filharmonii” przy ulicy Narutowicza 20

Mnożstwo atrakcji i niespodzianek. Główną atrakcją stanowić będzie pierwszorzędny hiszpański „Jazz bandowy” zespół muzyczny

Tani bez karoty bufet na miejscu

Wejście zł 7

Początek godz. 22

Poza kostjumami strój wieczorny!

4 kosztowne nagrody dla najpiękniejszych kostjumów

KOMITET DOCHODÓW NIESTAŁYCH